

WIESŁAW WIŚNIEWSKI

ur. 1938; Niemce



Miejsce i czas wydarzeń	Niemce, okres powojenny
Słowa kluczowe	Niemce, okres powojenny, szkoła podstawowa w Niemcach, junacy, dzieciństwo, wraki czołgów, rodzina, wybuch wagonu amunicji w Niemcach w 1945 roku

Okres powojenny w Niemcach

Uczęszczałem do miejscowej szkoły podstawowej, siedmioklasowej. Rozpocząłem naukę tuż po wyzwoleniu, w [19]44 roku, we wrześniu. W szkole [w czasie wojny] stacjonowali junacy, Niemcy to zorganizowali i ci junacy pracowali w takich zakładach zbrojeniowych. [Kiedy] przyszliśmy do szkoły, to było całkowite spustoszenie jeszcze. Takie baraki były dobudowane do tej szkoły. Było niesamowicie zimno, piece były węglowe, węgla nie dostarczali. Drewno przywozili na ochotnika różnych dzieci ojcowie. [Jednak] czasy były wesołe [dla dzieci], bo dużo było zniszczonych czołgów, samochodów. Dla nas to była frajda niesamowita. Na tej drodze jak się jedzie do Niemiec tam pod takim kasztanem był czołg rozbity, spalony. Myśmy się tam w nim bawili. Na podwórzu gminy był gazik taki rozbity. Poza tym chodziliśmy po tych magazynach. Też tam zostały niesamowite ilości różnych rzeczy. Ja tu byłem jednym z lepszych saperów. Lanie dostawałem od ojca co raz. Wyszliśmy różne miny przeciwpiechotne i inne takie rzeczy. Były olbrzymie składy amunicji, tutaj Rosjanie zwozili pociągami amunicję. Były w lesie baraki, mulak to się nazywało. Jeden z wagonów był zaminowany i przy rozładunku, wyleciało to wszystko w powietrze. Był straszny wybuch, do tego stopnia, że w Lublinie był słyszany. Tutaj w Niemcach z kościoła została dachówka zrzucona, z gminy tak samo. Ojciec do nas wpadł jak to się zaczęło się i pod takim stołem dębowym, całą rodziną żeśmy ten wybuch przetrwali. Zginęło bardzo dużo, szczególnie żołnierzy rosyjskich, którzy obsługiwali te magazyny. Chowali ich tutaj gdzie jest teraz gospoda. Zrobili taki prowizoryczny cmentarz i te resztki zbierali. Przy każdym tym grobie [to] żeśmy zaglądali, jak to młodzi. Po wyzwoleniu, przenieśliśmy się mieszkać do gminy Niemce. Razem z nami mieszkał komendant rosyjski, ze swoimi adiutantami. Gotowali na jednej kuchni z mamą, dla komendanta jedzenie. Z Elizówki sobie przywiózł wersalkę. Cieszył się jak dziecko, skakał na tej wersalce i nam jeszcze proponował, żebyśmy razem skakali na tych sprężynach. Atrakcja była niesamowita.

Data i miejsce nagrania	2011-10-24, Niemce
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"